

BIULETYN

Rady Dzielnicy III Miasta Krakowa



NR 4/2006 (październik)

egzemplarz bezpłatny

ISSN 1509-1708

Koniec kadencji

Kończy się kadencja Rady Dzielnicy III. Warto zatem krótko podsumować nasze prace.

Staraliśmy się poprawić stan i funkcjonalność dróg. I tak na przykład postawiliśmy blisko 40 nowych latarni ulicznych. Dzisiaj jest jaśniej m.in. na ulicy Kaczary, Radomskiej, Krzesławickiej, Meissnera (w rejonie bloku nr 21), Młyńskiej czy też Bohaterów Wietnamu. W przypadku tych dwóch ostatnich ulic zostały również oświetlone parkingi. Jest to wymóg nie tylko estetyki, lecz przede wszystkim bezpieczeństwa.

Wybudowaliśmy nowe parkingi przy ulicy Sadowa oraz Kantora. Remontu oczekiwały chodniki na takich ulicach jak Młyńska Boczna, Trębacza, Stanisława ze Skalbmierza, Łuszczkiewicza, Wileńska, zaś ulica Nadrzeczna została poddana generalnemu remontowi. Prowadziliśmy również drobniejsze naprawy - jak remonty schodów przy ulicy Włodkowica i Fiołkowej, przebudowaliśmy parkingi i chodniki przy ulicy Bosaków. Cieszy nas to, iż doprowadziliśmy

do rozpoczęcia przebudowy ulicy Ułanów i Powstańców oraz do gruntownego remontu ulicy Dobrego Pasterza. Pamiętaliśmy też o ulicy Włodkowica. Dzisiaj mieszkańcy nie muszą już tonąć w kałużach.

Dbaliśmy też o tereny rekreacyjne. I tak np. koło przychodni przy ulicy Strzelców wybudowaliśmy nowoczesny ogródek jordanowski. Doprowadziliśmy do rozpoczęcia prac nad dokumentacją dla Parku Rzecznego nad potokiem Sudół (Rozrywka), zaś wykupując z rąk prywatnych Park Dominikański uchroniliśmy go przez zabudowę.

Wiemy, ile problemów naszym mieszkańcom stwarza kolejna reforma służby zdrowia. Chcieliśmy ułatwić Państwu życie w tym zakresie. W minionych latach zorganizowaliśmy różnego rodzaju badania profilaktyczne (m.in. PSA, szczepienia przeciw grypie), z których skorzystało blisko trzy tysiące mieszkańców.

Nie zapomnieliśmy o bezpieczeństwie. W ostatnich latach dofinansowaliśmy nad-

godziny dla Straży Miejskiej. Niestety, jest to jedyny sposób, żeby zwiększyć liczbę patroli w naszej Dzielnicy. Wiemy oczywiście, iż jest to jedynie kropla w morzu potrzeb. Staramy się wspierać także policję. Nasz komisariat cierpi na brak paliwa, papieru, sprzętu operacyjnego. Stąd też dotacje dla policji z naszego budżetu były koniecznością. Po wielu latach zabiegów udało się nam doprowadzić do budowy Centrum Bezpieczeństwa przy ulicy Strzelców, w skład którego wszedł Komisariat Policji i Straż Pożarna. To ważna inwestycja dla mieszkańców, gdyż w końcu mamy własny komisariat. Ze względu na coraz częstsze akty agresji w szkołach zamontowaliśmy monitoring we wszystkich placówkach. Ta inwestycja bardzo poprawiła bezpieczeństwo uczniów.

Ta praca to efekt pracy całej Rady Dzielnicy III. To była dobra praca.

Paweł Sularz

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy III

Dni Dzielnicy III w Parku Zaczarowanej Dorożki

W dniu 7 października 2006 roku w dawnym parku „Na Stawach Dominikańskich”, znajdującym się pomiędzy ulicami Lublańską i Dobrego Pasterza odbyła się impreza pod nazwą „Dni Dzielnicy III”. Jest to druga tak wielka impreza zorganizowana przez Radę Dzielnicy III.

Zabawę rozpoczęły dzieci i młodzież ze szkół i przedszkoli występami na scenie. Poza sceną było wiele atrakcji dla każdej grupy wiekowej mieszkańców Dzielnicy III. Między innymi zamek dla dzieci, zjeżdżalnia, euro-bungee, dorożki, konkursy, pokazy układania fryzur, kwiatów. Firma Oriflame zaprezentowała sposoby dbania o cerę. Wszystkie te atrakcje były darmowe, cieszyły się wielkim zainteresowaniem, czego oznaką były duże kolejki. Dla żołądka ugotowało Wojsko Polskie - 6 Batalion Dowodzenia – znany wszystkim przysmak wojskowy – „grochówkę”. Wydano jej ponad 1500 porcji. W trakcie imprezy odbywały się pokazy. Policja zaprezentowała posłuszeństwo psów policyjnych, Straż Miejska przedstawiła metody obywatelnego przestępców, Straż Pożarna udostępniła wóz bojowy i użyła piany gaśniczej, co młodzież przyjęła wielkimi brawami.

dokończenie na str. 3



Szanowni Państwo, Drodzy Sąsiedzi!

To już niestety ostatni nasz biuletyn w aktualnym składzie radnych.

Bardzo miło nam było wydawać kolejne numery naszej gazетки.

Mamy nadzieję że i w tym numerze każdy z Państwa znajdzie dla siebie interesujący artykuł.

W tym numerze możemy przeczytać między innymi o konkursie na temat bohaterów wojennych, który odbył się w szkole podstawowej nr 64, o Dniach Dzielnicy, o Parku Rzecznym „Rozrywka” oraz o wielu innych ważnych i ciekawych kwestiach.

Życzymy Państwu miłej lektury.

W imieniu redakcji
Agnieszka Wałach



w numerze

Paweł Sularz – Koniec kadencji	1
Piotr Majak, Tomir Myśluborski – Dni Dzielnicy III	1
Agnieszka Wałach – Od Redakcji	2
Piotr Majak, Tomir Myśluborski – Dni Dzielnicy III c.d.	3
Agnieszka Jasiówka – Co nowego	3
Paweł Sularz – Centrum Bezpieczeństwa	3
Małgorzata Janiec – Bohaterowie wojenni	4-5
Aniela Pazurkiewicz – Co dalej z Parkiem Rzecznym Rozrywka	4-5
Paweł Sularz – W miejsce Parku – samowola	4-5
Paweł Sularz – Budujemy plac sportowy	4-5
Mateusz Drożdż – Patroni naszych ulic – Skrzydła i pióro	6
Agnieszka Jasiówka – Nowe zasady zbywania lokali	7
Piotr Majak, Tomir Myśluborski – Co dalej z ulicą Gdańską	7
Paweł Sularz – Dom Krużłów	7
Mateusz Drożdż – Koleżanka Genowefy	7
Agnieszka Wałach – Segregujmy odpady	8

Biuletyn: Rada Dzielnicy III Miasta Krakowa, Krak—wul. Dobrego Pasterza 6

Biuletyn Dzielnicy III jest redagowany przez Zespół Redakcyjny w składzie:

Agnieszka Wałach (przew. Komisji Informacji i Łączności z Mieszkańcami, redaktor odpowiedzialny), **Jacek Wojs** (z-ca przew. Komisji Informacji i Łączności z Mieszkańcami, z-ca redaktora odpowiedzialnego), **Franciszek Kasznik**, **Agnieszka Litewka** (członek Zarządu), **Paweł Matysiak**, **Tomir Myśluborski** (z-ca przew. Rady i Zarządu), **Konstancja Nowina-Konopka**, **Aniela Pazurkiewicz** (członek Zarządu), **Paweł Sularz** (przew. Rady i Zarządu, redaktor naczelny), **Katarzyna Hummel**.
Redakcja techniczna: **Mateusz Drożdż**.

Druk: „Geoinfo”, Kraków, ul. Ładna 14, tel. 012 411-75-23

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania nadesłanych tekstów.

Adres redakcji: ul. Dobrego Pasterza 6, 31-416 Kraków, tel./fax 012 412-49-13

e-mail: dzielnica3@um.krakow.pl

Przekazano do druku: październik 2006

Nakład: 4000 egzemplarzy

RADA I ZARZĄD DZIELNICY III PRZYJMUJE MIESZKAŃCÓW DZIELNICY

Rada i Zarząd Dzielnicy III
Miasta Krakowa mieści się przy
ul. Dobrego Pasterza 6,
31-416 Kraków
tel./fax: 012 412-49-13

Mieszkańcy dzielnicy są przyjmowani
w siedzibie Rady Dzielnicy:

- w poniedziałek – od godziny 15.00-17.00
- w wtorek – od godz. 9.00 do 12.00
- w środę – od godziny 10.00 do 13.00
- w czwartek – dzień bez przyjęć
- w piątek – od godziny 9.00 do 12.00

W sprawie skarg i wniosków
przewodniczący lub jego zastępca
przyjmują w poniedziałki
w godzinach 11.00-14.00

Członkowie zarządu przyjmują:

- **Przewodniczący Paweł Sularz**
– w piątki od 11.00 do 14.00
- **Zastępca Przewodniczącego Tomir Myśluborski**
– w poniedziałki od 11.00 do 14.00,
we wtorki od 11.00 do 14.00, w czwartki
od 15.00 do 17.00
- **Zofia Gatkowska**
– w środy od 11.00 do 14.00
- **Agnieszka Litewka**
– w środy od 16.00 do 18.00
- **Aniela Pazurkiewicz**
– w piątki od 14.00 do 16.00
- **Radny Piotr Majak** przyjmuje
w czwartki od 16.00 do 18.00

O terminie przyjęć Mieszkańców dzielnicy przez przewodniczących poszczególnych Komisji problemowych Rady Dzielnicy III i poszczególnych radnych informuje Biuro Rady i Zarządu Dzielnicy – **tel. 012 412-49-13.**

Dni Dzielnicy III w Parku Zaczarowanej Dorożki

dokończenie ze str. 1

Dowódca 6 Batalionu Dowodzenia ppłk dypl. Maciej Koniński zapewnił nam pokaz sprzętu wojskowego, którego nasze Wojsko używa w Iraku. Mieliśmy możliwość obejrze-



nia z bliska tego sprzętu. Był pokaz odbijania i eskortowania VIP'a w warunkach wojny. Mieliśmy przyjemność oglądać stroje rycerzy średniowiecznych, a pojedynki rycerzy były emocjonujące. Od godziny 18 do 20 grał dla nas zespół „DETOX”. Imprezę zakończyliśmy sztucznymi ogniami, które przygotowała firma pirotechniczna Nakaja Art. Nad naszym bezpieczeństwem czuwała Policja i Straż Miejska.

W imieniu Mieszkańców i Rady Dzielnicy III serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu tej imprezy: MDK przy ul. Dobrego Pasterza 102, Policji, Straży Pożarnej, Straży Miejskiej. Również dziękujemy za rozklejenie plakatów na swoich budynkach spółdziel-

niom mieszkaniowym: „Budynki Rozproszone”, „Prądnik Czerwony” i „Ugorek”. Szczególne podziękowania należą się dla 6 Batalionu Dowodzenia WP przy ul. Ułanów 43 za „grochówkę” i sprzęt oraz dla firmy pirotechnicznej Nakaja Art. za współfinansowanie pokazu sztucznych ognii. Impreza miała charakter rodzinny, gdzie wszyscy, bez względu na wiek, dobrze się bawili. Mamy nadzieję, że z roku na rok Dni Dzielnicy III będą jeszcze atrakcyjniejsze i wejdą na stałe w kalendarz imprez Dzielnicowych.

Piotr Majak
Radny Rady Dzielnicy III
Tomir Myśliwski
Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy III

Co nowego w planowaniu przestrzennym Miasta

Niewątpliwie brak planów szczegółowych jest bolączką każdego istniejącego osiedla. Nasilenie inwestycji deweloperskich powoduje, że każdy wolny kawałek gruntu jest znakomitym kąskiem dla inwestorów, bez względu na aktualne zagospodarowanie terenu pod zieleni, czy ciągi piesze. Dlatego też Rada Dzielnicy III wnioskuje o sporządzenie takich planów na terenie Dzielnicy III – w szczególności na obszar położony wzdłuż Potoku Sudół przy ul. Rozrywki i Słoneckiego. Teren ten – będący enklawą zieleni i wyjątkowego jak na miasto mikroklimatu – jest ciągłym powodem sporów toczonych między mieszkańcami, a potencjalnymi inwestorami. Jak dotychczas udało się skutecznie zablokować planowane budowy bloków, ale prawo własności jest święte... Jediną obroną przed zabudową jest uchwalenie szczegółowego planu dla tego obszaru.

Do dnia dzisiejszego Dzielnica nie otrzymała informacji o przystąpieniu do opracowania takiego planu, należy mieć jednak nadzieję, że na początku przyszłego roku prace takie zostaną rozpoczęte. Warto w tym miejscu wspomnieć,

iż uchwałą nr CXV/1193/06 z dnia 30.08.2006 roku Rada Miasta przyjęła plan zagospodarowania przestrzennego dla obszaru „Górka Narodowa - Wschód”. Nie jest to prawda teren Dzielnicy III, ale kilka zapisów tej uchwały dotyczy także naszej Dzielnicy, jako jednego z sąsiadów. I tak w ramach modernizacji, rozbudowy i budowy układu komunikacyjnego (zał. Nr 5), planuje się:

- Modernizację (przebudowę) istniejącej ulicy al.29 Listopada, polegającą na budowie drugiej jezdni i przystosowaniu tej ulicy do parametrów techniczno-użytkowych klasy G, tj. ulicy głównej, o przekroju 2x2 pasy ruchu w części południowej (na odcinku od torów kolejowych do skrzyżowania z ulicą, o której mowa w pkt 2) i 2x3 pasy ruchu w części północnej (na odcinku od skrzyżowania z ulicą, o której mowa w pkt 2 do granic miasta),

- Budowę na przedłużeniu ul. Strzelców nowej ulicy biegnącej w kierunku północnym do skrzyżowania z al.29 Listopada, o parametrach techniczno-użytkowych klasy G, tj. ulicy głównej, o przekroju 2x2 pasy ruchu,

- Modernizację (przebudowę) istniejących dróg planowanych jako ulice lokalne (klasy L), w tym: ul. Ks. Meiera, ul. Węgrzeckiej z budową włączenia tych ulic do al.29 Listopada oraz ul. Batowicką.

Ponadto Miasto obecnie pracuje nad opracowaniem planu dla terenu położonego po północnej stronie istniejącego „Cmentarza Batowickiego”, pomiędzy ul. Powstańców a terenami odcinka linii kolejowej Warszawa - Kraków. Plan ten pozwoli na przeciwdziałanie, możliwej do zaistnienia w nieodległej przyszłości, sytuacji braku miejsc grzebalnych w obszarze Gminy Miejskiej Krakowa. Na obecnym etapie plan jest na wyłożeniu i termin wnoszenia uwag dotyczących projektu planu upływa z dniem 23 października 2006 roku. Po zapoznaniu się z treścią tego planu należy stwierdzić, że na obszarze tym nie będzie można stawiać obiektów o funkcji spopieliarni zwłok, o co wnioskuje Dzielnica opiniując wspomniany plan.

Agnieszka Jasiówka (rodowe Litewka)
Członek Zarządu Rady Dzielnicy III

„Desant!”

Spadają nie wiadomo skąd, nagle i niespodziewanie. Na teren, który znają z planu miasta, dzielnicy lub opowieści osób zaprzyjaźnionych. Nie żyją codziennymi problemami mieszkańców, nie czują atmosfery środowiska a już uważają się za autochtonów. I jak to bywa w desancie, pojawiają się i znikają. Zaraz po wyborach zapominają o kontakcie, nawet sporadycznym, ze swoim elektoratem.

Naszym przywilejem a nie jak sądzimy obowiązkiem jest możliwość wyboru, przede wszystkim osób nam znanych, aktywnych, pochylających się z troską nad każdą sprawą mieszkańca, przemierzających na co dzień nasze ulice, dostrzegających nawet te najmniejsze dziury i nierówności, ale także mające szersze spojrzenie na potrzeby naszego pięknego miasta.

Dla lepszego zobrazowania „desantowców” posłużę się fragmentem felietonu znanego pub-

licyście R. A. Ziemkiewicza, „...najważniejsza jest umiejętność przeskakiwania z pasa na pas. Bo raz jedzie lewy pas, raz prawy, a czasem środkowy, i chodzi o to, żeby stale wskakiwać na ten, który właśnie zaczyna jechać. Jak się tego nie umie, to można całe życie przekiblować w korku...”

Ten tytułowy „desant” kieruje się w swym postępowaniu sprawdzonymi zasadami realnej polityki, które najdobitniej oddają następujące cytaty:

„...Litość okazywać należy głodującym dzieciom w Afryce. W polityce nie ma na nią miejsca”,

„...W kampanii wyborczej przedstawialiśmy różne bzdety, obiecywaliśmy złote góry...”

„...bo ciemny lud to kupi...” i cytat z kraju bratanków, tych od szklanki, szkło jak wiemy jest kruche;

„...Kłamaliśmy rano, kłamaliśmy wieczorem (...) nie możecie mi podać ani jednej rzeczy, z której moglibyśmy być dumni, poza tym,

że mamy władzę”. Skutki tej ostatniej wypowiedzi widzimy i słyszymy codziennie w mediach. Ciemny lud rzeczywiście początkowo to kupił, ale kiedy dowiedział się w końcu prawdy...

Sztuka pięknego mówienia, nie podlega ocenie, ale treść wypowiedzi i realizację powinno się oceniać i wyciągać wnioski. Retoryka nie jest wiedzą, jest sztuką! Mówca, nawet znakomity, jest tylko mówcą! Wygrywają niestety nie najmądrzejsi, lecz najgadatliwsi i krzyczący najgłośniej!

Desant w/g encyklopedii jest przerzutem lub wysadzeniem wojsk na terytorium zajęтым przez nieprzyjaciela. Taką taktykę stosowano w czasie II wojny. Największy desant został przeprowadzony w 1942r. w Afryce Pn. i w 1944r. w Normandii. Wówczas kanonem patriotycznej postawy było zawołanie- „Bóg-Honor-Ojczyzna”

Niestety, to był inny czas i inne ideały!

Małgorzata Janiec
Radna Dzielnicy III

Bohaterowie wojenni

W dniu 12 października 2006 roku w Szkole Podstawowej nr 64 im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie odbył się konkurs pod hasłem „Witold Pilecki i bohaterowie wojenni naszych ulic”. Konkurs został zorganizowany dla uczczenia pamięci bohaterów wojennych przez Radę i Zarząd Dzielnicy III Miasta Krakowa, a przeprowadzony przez panią Małgorzatę Janiec, radną Dzielnicy III.

Na uroczystość zaproszono gości:

1. Panią Krystynę Małykę – inspektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Krakowa.
2. Prof. Tomasza Gąsowskiego – profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
3. Pana Andrzeja Jarzymowskiego – Prezesa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Oddziału Południowego w Krakowie.
4. Pana Adama Rąpalskiego – Dyrektora Muzeum Armii Krajowej im. Gen. Emila Fiedorfa „Nila” w Krakowie.
5. Pana Dariusza Gorajczyka – z Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.
6. Panią Małgorzatę Janiec – Radną Dzielnicy III Prądnik Czerwony – organizatorkę konkursu.

Tematem konkursu była wiedza o zasłużonych polskich lotnikach, a także innych bohaterach wojennych, których imiona występują w nazewnictwie ulic naszej Dzielnicy.

W konkursie uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych: SP nr 64, SP nr 2, gimnazjum nr 9 i 11, oraz LO XXIII.

Na konkurs składały się trzy etapy:

1. Prace literackie z elementami wiadomości

historycznych – minimum trzy prace.

2. Album lub folder – historia i rzeczywistość – minimum pięć prac.
3. Konkurs ustny – znajomość wiedzy o bohaterach.

Przedmiotem oceny były prace konkursowe przygotowane przez uczniów pod kierunkiem nauczycieli oraz znajomość wiedzy o bohaterach.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe, a szczególne wyróżnienie Komisja w składzie:

1. Krystyna Małyka – Wydział Edukacji UMK.
2. Andrzej Jarzymowski – WiN Oddział Kraków
3. Dariusz Gorajczyk – OBEP IPN
4. Adam Rąpalski – Muzeum AK w Krakowie
5. Małgorzata Janiec – Rada Dzielnicy III Prądnik Czerwony

przyznała uczniom za:

Prace literackie z elementami wiadomości historycznych:

- I nagroda – Alan Harendar – kl. VIb SP nr 64
- II nagroda – Mateusz Feć – kl. VIb SP nr 64
- III nagroda – Kuba Wieczorek i Michał Gacek



– Gimnazjum nr 11

Album lub folder – Historia i rzeczywistość:
I nagroda – Paulina Krztoń – kl. VIc SP nr 64
II nagroda – Agnieszka Zajac – kl. VIId SP nr 2
III nagroda – Aleksandra Zbroja – kl. IIa Gimn. nr 9
Znajomość wiedzy o bohaterach:

– grupa gimnazja i licea:

I nagroda

Sebastian Steblecki, Tomasz Chmiel – Gimnazjum nr 11, Joanna Firek, Paweł Tula

II nagroda

Łukasz Gyba, Marcin Myszkowski – LO XXIII,

Anna Sendor

III nagroda

Klaudia Lisowska, Katarzyna Stasica – Gimnazjum nr 9, Adrian Wiorek

– grupa szkoły podstawowe:

I nagroda

Klaudia Krzanik, Beata Pawłyszczko – SP Nr 64, Julia Jaszczewska

II nagroda

Mateusz Sadowski, Sławomir Piastuch – SP Nr 2, Tomasz Grochowski

Małgorzata Janiec

Budujemy plac sportowy

Rusza kolejna inwestycja w Dzielnicy III, która zwiększa ilość terenów rekreacyjnych. Przy ulicy Celarowskiej i Żytniej powstaje plac sportowy dla starszych dzieci i młodzieży. Dotychczas teren ten, zlokalizowany nad rzeką Białuchą, był niezagospodarowany. Kilka lat temu Dzielnica III posprzątała działki leżące nad rzeczką. Niemniej jednak mieliśmy świadomość, że jeśli nie zagospodarujemy tego terenu w sposób trwały, to w niedługim czasie dzięki wysypisko śmieci powróci.

Co więc tutaj powstanie? Nad Białuchą już niedługo ujrzymy stół do gry w szachy. W końcu nie tylko nad Wisłą można grać w

szachy. Brzegi Białuchy to też miłe miejsce. Na placu zostaną postawione stoły do ping-ponga, oświetlenie, ławki, kosze na śmieci. Zostanie też dogęszczona zieleni.

Największą jednak atrakcją będzie małe boisko wielofunkcyjne, gdzie już niedługo młodzież będzie mogła grać w piłkę nożną, koszykówkę czy też w siatkówkę. Boisko zostanie ogrodzone od rzeczki siatką o wysokości 3 m, tak aby piłka nie trafiła do wody,

W ramach prac zostanie wykonany odcinek ścieżki rowerowej, która zanim w przyszłości zostanie włączona do sieci ścieżek, będzie służyła jako alejka spacerowa. Do placu będą prowadzić schody.

Inwestycje finansuje Rada Dzielnicy III. Koszt budowy placu to 230 tysięcy złotych.

Tym razem postanowiliśmy wybudować plac dla starszej młodzieży, która nie ma gdzie grać w piłkę. Najgorsze jest to, iż w Dzielnicy III jest coraz mniej miejsc, gdzie można przeprowadzać tego rodzaju inwestycje. Bardzo odczuwamy brak dużych terenów gminnych przy skupiskach mieszkalnych. To ogranicza nasze plany budowy kolejnych placów sportowych.

Paweł Sularz

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy III

W miejsce parku – samowola

Przy ulicy Łuszkiewiczza tuż nad potokiem Sudół od trzech lat straszą garaże blaszaki. Ich właściciel najprawdopodobniej postawił je bez wymaganych pozwoleń administracyjnych. To 23 ohydne blaszanki, które pasują do urokliwego otoczenia potoku Sudół, jak ja do finałów Miss World

Investor jednak w lutym 2003 roku wystąpił o ustalenie warunków zabudowy dla

garaży. Rada Dzielnicy III zwróciła uwagę, iż jest to próba usankcjonowania samowoli budowlanej. Podczas wizji terenowej przeprowadzonej przez Wydział Architektury stwierdzono, iż garaże mimo braku decyzji WZ zostały już postawione. Dlatego też Prezydent Miasta Krakowa we wrześniu 2005 roku wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania dla inwestora i skierował sprawę do

zbadania przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego (PINB). Ten jednak sprawy do dziś dnia ostatecznie nie rozstrzygnął, stwierdzając jednak, iż inwestor nie posiada stosownych pozwoleń na budowę. Pierwsze sygnały ze strony Wydziału Architektury, iż garaże są najprawdopodobniej samowolą budowlaną docierały do PINB już w roku 2004, a więc dwa lata temu. Postępowanie

w PINB próbowałem pisemnie przyspieszyć trzykrotnie (w październiku 2005, w styczniu 2006 i w kwietniu 2006).

Dlaczego ta sprawa jest tak ważna? Garaże te zostały postawione tuż nad potokiem Sudół. Na spornym terenie ma powstać Park Rzeczny „Rozrywka”. Pomiedzy potokiem, a granicą garaży jest tylko niewielka przestrzeń. Garaże te nie tylko powodują, iż zo-

staje zepsuty krajobraz potoku i przyszłego Parku, ale ich usytuowanie znacznie ogranicza ciągłość Parku od ulicy Naczelnej w kierunku ulicy Strzelców. Trudno sobie wyobrazić Park z blaszankami w środku.

Dlatego też stanowcza interwencja Nadzoru Budowlanego jest konieczna. Oczywiście może zdarzyć się, iż PINB usankcjonuje te niefortunne garaże. W takim przypadku

będę namawiać Wydział Architektury i Urbanistyki do odwołania się od tej decyzji do Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Ewentualna kara finansowa nałożona na inwestora byłaby zbyt mała. Te garaże muszą zniknąć znad brzegów potoku!

Paweł Sularz

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy III

Co dalej z Parkiem Rzecznym „Rozrywka”?

Park rzeczny potoku Rozrywka jest jednym z elementów „Systemu parków rzecznych” zapisanego w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa. Parki rzeczne, niezależnie od swojej funkcji ekologicznej, spełniają także ważną rolę dla środowiska lokalnego jako miejsca rekreacyjno – wypoczynkowe.

Charakter projektowanego zagospodarowania terenu wzdłuż potoku Rozrywka jest zróżnicowany. W poprzednim Biuletynie pi-



sałam o Stawach Dominikańskich (obecnie Park „Park Zaczarowanej Dorozki”), teraz chciałabym zająć się terenem położonym od mostku do przejścia pod wiaduktem ul. Strzelców oraz od ul. Strzelców do ul. Reduta.

Obecny widok przyszłego parku rzeczno od ul. Rozrywka. Fot. A. Pazurkiewicz
To w tym miejscu (teren ogrodzony) na skarpie miały powstać bloki. Teren ten został przez niedosłatego inwestora ogrodzony ohydny parkanem z blachy i psuje estetykę tego miejsca.

Jak najszybciej należy zacząć prace, choćby porządkowe wzdłuż ciągu wodnego. Istniejący stan drzewostanu zagraża bezpieczeństwu spacerujących tu osób. W charakterystyce projektowanego zagospodarowania tego terenu proponuje się lokalizację miejsca piknikowego i placu zabaw. Należy



pospieszyć się z zagospodarowaniem tego miejsca, zanim następny pomysłowy inwestor, zacznie nas uszczęśliwiać wizją betonowych bloków.

Możemy tu stworzyć oazę spokoju w samym centrum miasta!!!

Tu zaprojektowano ciąg pieszo-jezdny (ścieżkę rowerową).

Należy zagospodarować miejsce pod wiaduktem.

Aniela Pazurkiewicz

Członek Zarządu Rady Dzielnicy III

Skrzydlate pióro

Wpisując w wyszukiwarkę internetową hasło „Janusz Meissner”, można zostać zasypany propozycjami kupna na różnych aukcjach „Żądła Genowefy”, „L-jak Lucy”, „Szkoly orląt”, „Czarnej bandery”, „Czerwonych krzyży”, czy „Pilota gwiazdzonego szlaku”. Nic dziwnego, dziś trochę zapomniany, Janusz Meissner był jednym z najpoczytniejszych pisarzy PRL-u, a starsi czytelnicy być może pamiętają jego książki wydawane jeszcze przed wojną. Pisał dużo, głównie powieści lotnicze i marynistyczne. I choć dawno nie były one wznawiane, to bez przeszkód można zakupić je na internetowych aukcjach. Niektóre, w miękkich oprawkach po kilka złotych, ale są i białe przedwojenne kruki, za które sprzedający chcieliby i 100 złotych. Przy większości jest adnotacja „używana”. Tych książek nie kupowało się, aby je postawić na półkę.

Janusz Meissner to kolejny skrzydlaty patron ulicy w naszej Dzielnicy. Urodził się 21 stycznia 1901 roku w Warszawie w starej ewangelickiej rodzinie. Mając 16 lat wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, za co trafił na pewien czas do więzienia w Cytadeli Warszawskiej. W 1918 roku zgłosił się do Wojska Polskiego, gdzie służył jako me-

chanik lotniczy, ale już w 1919 roku ukończył kurs Krakowskiej Szkoły Pilotów, a następnie Wyższą Szkołę Pilotów w Poznaniu. W 1921 roku wziął udział w III Powstaniu Śląskim. W ciągu następnych lat służył w różnych jednostkach lotniczych, w tym w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie. W ciągu dwudziestu kilku lat spędził prawie dziesięć tysięcy godzin za sterami różnych samolotów. Dziesięć tysięcy godzin to ponad jeden rok spędzony w powietrzu! Szybko zrobił lotniczą karierę, bo już w 1926 roku został szefem pilotażu Centrum Wyszkożenia Lotnictwa w Dęblinie. Rok później jego nazwisko zaczęło kojarzyć również z piórem – zadebiutował w prasie swoimi lotniczymi opowiadaniem. Tą tematyką interesował się wówczas cały świat. Prasa donosiła o podniebnych sukcesach – bicie kolejnych rekordów w długości i wysokości lotu, szybkości i przygodach na pograniczu życia i śmierci. Łatwo było taką granicę przekroczyć, ponieważ ówczesnym samolotom zdarzało się stracić skrzydła podczas co gwałtowniejszych manewrów, łamały się podwozia przy lądowaniach awaryjnych, zawodziły silniki, a spadochrony nie były w tych czasach obowiązkowym wyposażeniem samolotu, tak samo jak urządzenia GPS, czy nawet radio-

stacje. Świat jednak chciał czytać, słuchać i oglądać o pionierach przestworzy. Wyczyny lotniczych asów czasu pierwszej wojny światowej – zwycięstwa Czerwonego Barona



Manfreda von Richthofena, Alberta Balla, Georgesa Guynemera, Edwarda Mannocka – opisane wielokrotnie rozpały wyobraźnię. Uczucie wolności w powietrzu, zmagania z naturą, własną słabością, niedoskonałościami technicznymi maszyn i wreszcie prawie rycerskie pojedynki z czasów wielkiej wojny marzyły się wielu młodym ludziom. Ordery, zaszczyty, wzmianki prasowe i wieczna sława kusily. Konstruktorzy projektowali nowe maszyny, śmiałowicie ryzykowali życie dla postępów techniki i śrubowania rekordów, a rządy popierały te aspiracje licząc na rozwój swoich wojsk powietrznych – eskadr myśliwskich, niszczylielskich czy wywiadowczych.

W roku debiutu literackiego Meissnera, Charles Lindbergh, amerykański lotnik rzucił świat do swoich stóp. Lecąc ponad dobę, bez

snu i z kilkoma kanapkami, ryzykując wodowanie w zimnych wodach Atlantyku, doleciał cało i zdrowo ze Stanów Zjednoczonych do Paryża. Był pierwszym człowiekiem, któremu się udało. A Atlantyk pokonał wielu.

Aż do wybuchu wojny Janusz Meissner wychowywał nowych pilotów, był autorem podręcznika „Nauka pilotażu” i popularyzował lotnictwo piórem. Zarówno utrzymanymi w konwencji horroru opowieściami o białym reporterze wieszczącym pilotom śmierć, upiornych pilotach latających swymi rozbitymi samolotami, tajemniczych zaginięciach samolotów rejsowych, ale także pisanych bardziej pogodnie książkach o lotniczym honorze, przyjaźni, dążeniu do celu i do szczęścia, na które trzeba zapracować. To Meissner swoją prozą i polscy lotnicy Franciszek Żwirko, Jerzy Bajan, czy Stanisław Skarżyński przyczynili się do ogromnej popularności awiacji w naszym kraju.

Z chwilą wybuchu wojny, Meissner – podobnie jak tysiące polskich żołnierzy – przedostał się przez Rumunię i Francję do Wielkiej Brytanii. Tam powstały jego kolejne książki „Żądło Genowefy” i „L-jak Lucy”, które w jednym szeregu z „Dywizjonem 303” Arkadego Fiedlera sławią polskie skrzydła walczące na Zachodzie. Obie książki bazują na prawdziwych przygodach, choć nie tylko autora – występującego w nich pod swoim literackim pseudonimem porucznika Herberta – ale także innych polskich lotników. Część z nich osobiście opowiadała Meissnerowi o swoich perypetiach i chwilach chwały, część zaczerpnął z kronik polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii. Obie książki wspominają o mniej znanym wysiłku polskich czterech dywizjonów bombowych oznaczonych numerami 300, 301, 304 i 305, które przez pięć lat wspierały wysiłek wojenny RAF-u bombardując cele na kontynencie i płacąc za to straszłą cenę. Każde zestrzelenie bombardera nad okupowaną Europą oznaczało przecież śmierć lub niewolę dla całej kilkuosobowej załogi: pilotów, nawigatora, radiotelegrafisty, mechanika pokładowego i strzelców. Jak wspominali polscy lotnicy – gdy nie wróci do bazy bombardier RAF-u - wie o tym tylko jego dywizjon, gdy nie powróci polski bombardier – wiedzą o tym we wszystkich polskich dywizjonach, w każdej polskiej bazie. Nie powrócili przecież wspólni znajomi, z którymi się służyło, szkolili w Polsce, bądź dzielili trudy w Rumunii, Francji i w Wielkiej Brytanii. W samym tylko 1941 roku polskie dywizjony bombowe straciły 244 ludzi, co stanowiło dwie trzecie ich ogólnego stanu!

Sam Janusz Meissner był już trochę wiekowy, aby służyć jako pilot – w chwili wybuchu wojny miał przecież 38 lat, co oznaczało prawie wiek emerytalny dla pilota. Służył w Polskich Siłach Powietrznych, ale nie za sterami. Główny bohater obu książek musi iść na ciężki kompromis dla pilota – zamienić drążek sterowy na karabin maszynowy w wieżyczce obronnej na tyle bombardera. Meissner był m.in. redaktorem pisma satyrycznego „Polski Spitfire”, kierował Wojskową Rozgłośnią Radiową przy Biurze

Propagandy Naczelnego Wodza. W latach 1942-44 był kierownikiem sekcji polskiej BBC w Londynie. Była to kontynuacja jego współpracy z Radiem Kraków, którą podjął jeszcze w latach trzydziestych. Jak sam pisze „Ponieważ okazało się, że mam głos radiofoniczny i co ważniejsze – nie całkiem głupiej podczas robionych na żywo reportaży z różnych imprez publicznych, kiedy trzeba improwizować, aby zatkać nieuniknione pauzy, w których nic się nie dzieje, zostałem sprawozdawcą radiowym”. Jak wspominają z kolei jego znajomi, Janusz Meissner był wyjątkowym gawędziarzem. W BBC przeżył trudne chwile, gdy alianci wyzwalali już Europę, a w Warszawie wybuchło powstanie, któremu nominalny sojusznik przypatrywał się ze spokojem z drugiego brzegu Wisły. Podczas gdy jego koledzy lotnicy na ochotnika zgłaszali się, aby startując z włoskich baz ryzykować życie i próbować dostarczyć broń, amunicję i medykamenty walczącym warszawiakom, on sam mógł jedynie marzyć, jak w audycji radiowej z 10 sierpnia 1944 roku: „Mój Boże – być z Wami! Chyba każdy z nas starczyłby za eskadrę. Być z Wami! Z tym uzbrojeniem, jakie mamy, polecieć nad Warszawę, zaświecić Niemcom w ślepią ogniem naszych działek, rozpędzić w cztery wiatry ich bombowce i prać z góry po czołgach, koszarach i kolumnach pancernych”...

Po wojnie w 1946 roku wraz z wieloma kolegami z RAF-u powrócił do kraju. Szczęśliwie uniknął losu niektórych lotników – jak chociażby wspomnianego w poprzednich numerach „Biuletynu” Stanisława Skalskiego, czy Tadeusza Nowierskiego, uczestników Bitwy o Anglię, którzy trafili do komunistycznych więzień lub byli prześladowani przez nowych władców Polski. Meissner osiedlił się na kilka lat w Zakopanem, gdzie powstało kilka jego książek, ale po 10 latach z powodu niesprzyjających warunków pogodowych zdecydował się na przeprowadzkę do Krakowa. „W Zakopanem ciągle pada – deszcz w lecie, śnieg w zimie. A halny może się zdarzyć zawsze”, narzekał na kapryśną tatrzańską aurę. W Krakowie mieszkał do śmierci - do 28 lutego 1978 roku. Pisał do samego końca pozostawiając po sobie kilkadziesiąt pozycji. Oprócz powieści lotniczych, pisał o ludziach morza: „Sześciu z <<Daru Pomorza>>” i trylogia o polskim korsarzu Janie Martenie. Współtworzył również scenariusze filmowe – m.in. film „Orzeł”, „Sprawa pilota Maresza”. Mimo, że był tytanem pracy i dzięki swojej twórczości miał liczne rzesze czytelników, z rzadka jedynie brał udział w spotkaniach autorskich. Jak sam napisał: „Artysta nie leci na poklask, tylko na forszę. A tej spotkania autorskie nie dają”.

Jego książki były, o dziwo z uwagi na jego wojenne losy, w komunistycznej Polsce wielokrotnie wznawiane i wydawane w olbrzymich nakładach. Wychowywały się na nich kolejne pokolenia miłośników lotnictwa i historii Polski. Janusz Meissner był laureatem Nagrody Miasta Krakowa w 1968 roku, kawalerem orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z Mieczami i dwukrotnie Krzyża Walecznych.

Mateusz Drożdż

Ulicy Gdańskiej ciąg dalszy

W roku 2005 udało nam się przesunąć na liście hierarchicznej Urzędu Miasta Krakowa ulicę Gdańską z pozycji nr 115 na pozycję nr 8 (lista rankingowa inwestycji miejskich), co zapewnia na dzień dzisiejszy środki finansowe na remont tej ulicy. Niestety, nie jest to jedyny wymóg, aby można było taki remont przeprowadzić. Rada Dzielnicy III lub Rada Miasta Krakowa ma prawo wydatkować środki finansowe tylko i wyłącznie na tereny gminne. Wydział Architektury Miasta Krakowa nie może wydać pozwolenia na budowę, ze względu na nieuregulowany stan prawny gruntów wchodzących w skład działek ulicy Gdańskiej. Na wniosek Rady Dzielnicy III w roku 2005 Zarząd Gospodarki Komunalnej ustanowił kuratora sądowego, który do dnia dzisiejszego uzyskał około 20 adresów spadkobierców działek wchodzących w skład ul. Gdańskiej i stan prawny tych działek został uregulowany. Pozostało do ustalenia trzech właścicieli działek, jeden to spółdzielnia mieszkaniowa „Wspólnota”, która w latach 90 uległa podziałowi na 7 samodzielnych wspólnot mieszkaniowych i żadna z tych spółdzielni nie przejęła prawa do dysponowania tym terenem. W księgach wieczystych widnieje wpis o spółdzielni mieszkaniowej „Wspólnota” będącej użytkownikiem wieczystym. Sprawa jest w toku i aby gmina przejęła całkowite prawo własności wymagana jest zgoda wszystkich spółdzielni powstałych po „Wspólnocie”. Decyzji na walnym zgromadzeniu o rozwiązaniu umowy o dzierżawie z gminą Kraków. Pozostałe dwie działki są własnością prywatną. Nieznane są miejsca zamieszkania właścicieli lub spadkobierców działek oznaczonych nr 347/1 obręb23 Śródmieście Pana Henryka Kugieła oraz Państwa Heleny i Antoniego Cybulskich. Uzyskanie tych adresów pozwoli na regulację stanu prawnego tych działek. Są to jedyne przeszkody, które uniemożliwiają nam jako Radzie Dzielnicy III wykonanie remontu ulicy Gdańskiej. Mamy nadzieję, że nasze działania doprowadzą do uzyskania prawa do dysponowania tymi terenami i remont naszej ulicy zostanie przeprowadzony.

Dodatkowo informujemy Państwa, że w najbliższym czasie zostaną zamontowane dwa progi zwalniające na ul. Gdańskiej. Taka decyzja była wymuszona zwiększonym ruchem samochodowy ze względu na budowę estakady na rondzie Polsadu.

Piotr Majak
Radny Rady Dzielnicy III
Tomir Myśliwski

Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy III

Nowe zasady zbywania lokali użytkowych przez Gminę Miejską Kraków

Uchwałą Nr CX/1099/06 z dnia 24.05.2006 roku Rada Miasta Krakowa przyjęła nowe zasady zbywania lokali mieszkalnych. Poprzednia uchwała z lutego 2004 roku została uchylona przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, który uznał, że zawiera ona niewłaściwe zapisy prawne. Powodem uchylecia tej uchwały był zapis, że w świetle prawa wyłączność zakupu posiadają najemcy lokali, wynajmujący je przynajmniej 48 miesięcy, przez co – w ocenie sądu – złamano zasadę równości podmiotów wobec prawa. Według zapisów przyjętej w maju uchwały najemcy lokali (mający umowę na czas nieoznaczony) będą mieli pierwszeństwo w zakupie.

Rada przyjęła też poprawkę dotyczącą poszerzenia sprzedaży lokali użytkowych o strefę A. W ten sposób ze sprzedaży wyłączone będą tylko lokale w strefie „ekstra”, czyli w obrębie Plant.

Zgodnie z treścią uchwały wyraża się zgodę na sprzedaż położonych w strefach A, B i C, określonych w załączniku, o którym mowa w § 14 ust. 2 zarządzenia Nr 570/2005 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 7 kwietnia 2005 roku w sprawie zasad najmu lokali użytkowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków

wykorzystywanych na cele działalności gospodarczej oraz nieruchomości zabudowanych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków, w których znajduje się tylko jeden lokal użytkowy, zajmowany w całości przez jednego najemcę lub współnajemców, wykorzystywany na cele działalności gospodarczej.

Należy zaznaczyć, że zgodnie z uchwałą zbycie lokalu jest fakultatywne. Najemcy, którzy nie złożyli wniosku o wykup lokalu użytkowego będą mogli kontynuować najem na zasadach dotychczasowych.

Uchwała reguluje także kwestie finansowe związane ze zbyciem lokalu. I tak, warunkiem zbycia lokalu jest uregulowanie przez najemcę wszystkich zobowiązań wobec Gminy Miejskiej Kraków. Cenę sprzedaży ustala się na podstawie jej wartości określonej przez rzeczoznawcę, w oparciu o treść art. 67 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2004 r. Nr 261 poz. 2603 z późn. zm./. Przy wycenie lokalu przez rzeczoznawcę, nie odlicza się od ceny lokalu nakładów poniesionych przez najemcę. Cena sprzedaży podlega zapłacie

poprzez jednorazową wpłatę nie później niż w dniu zawarcia umowy notarialnej lub może zostać rozłożona na raty kwartalne płatne maksymalnie przez okres 2 lat. Pierwsza rata nie może być niższa niż 20% ceny sprzedaży i podlega zapłacie wraz należnym oprocentowaniem płatnym z góry od pozostałej do zapłaty kwoty, nie później niż do dnia zawarcia umowy notarialnej przenoszącej własność lokalu. Rozłożona na raty cena sprzedaży podlega oprocentowaniu przy zastosowaniu stopy procentowej równej stopie redyskonta weksli stosowanej przez Narodowy Bank Polski, według stanu na dzień dokonania wpłaty pierwszej raty.

Poza spełnieniem ww. warunków finansowych nabywca lokalu zobowiązany jest do poniesienia kosztów sporządzenia wyceny nieruchomości, podziału geodezyjnego, wykonania inwentaryzacji architektonicznej i uzyskania zaświadczenia o samodzielności lokalu, umowy notarialnej oraz koszty innych działań, których podjęcie jest niezbędne do przeznaczania lokalu do zbycia.

*Agnieszka Jasiówka (rodowe Litewka)
Członek Zarządu Rady Dzielnicy III*

Koleżanka Genowefy

Tytułową bohaterką wspomnianej we wcześniejszym artykule książki Janusza Meissnera „Żądło Genowefy” jest maszyna latająca typu Vickers Wellington. Samolot produkcji brytyjskiej, który był na wyposażeniu czterech polskich dywizjonów lotniczych walczących w ramach Royal Air Force. W chwili, gdy polscy piloci otrzymywali ten sprzęt był on już nieco przestarzały, ale tworzył trzon brytyjskiego lotnictwa aż do 1942 roku. Produkcja seryjna Wellingtonów zaczęła się w 1937 roku. Był to sześcioposobowy, dwusilnikowy średni bombowiec dalekiego zasięgu, który aż do 1942 roku był podstawowym samolotem bombowym RAF-u używanym w nocnych nalotach w



Europie. 67 dywizjonów RAF, które wyposażone były w ten typ samolotu od połowy 1940 roku atakowały niemieckie miasta, w tym Berlin, ośrodki przemysłowe, węzły komunikacyjne, stocznie, porty i inne cele wojskowe. Wellington mógł unieść od 1800 do 2270 kg bomb na odległość maksymalnie 4100 kilometrów. Jego uzbrojenie własne to dwa karabiny maszynowe w przedniej wieżyczce, 4 w tylnej oraz po jednym z każdego boku.

Wellingtony pełniły też służbę w lotnictwie morskim – Coastal Command – w ramach której patrolowały Atlantyk, Zatokę Biskajską i Morze Norweskie zwalczając U-Booty, minując francuskie, niemieckie, holenderskie i belgijskie porty, niszczyły niemieckie miny magnetyczne i wykonując inne zadania.

W Wellingtony były wyposażone wszystkie 4 polskie dywizjony bombowe. Trzy z nich zostały w latach 1942-43 przebrojone na nowsze Halifaxy, Liberator, Lancaster, Mosquito czy Mitchell, ale czwarty – 304 Dywizjon Ziemi Śląskiej został w maju 1942 roku przesunięty do



Coastal Command i walczył na Wellingtonach do końca wojny. Powodem przesunięcia były wysokie straty jakie w ciągu 13 miesięcy poniosła ta jednostka. Dywizjon w działaniach nad morzem wykonując loty patrolowe zatopił 9 okrętów podwodnych Kriegsmarine.

Na zdjęciu widoczny jest Vickers Wellington Mk. X oznaczony literą Z. Samoloty tej wersji były wykorzystywane w Dywizjonie 304 od kwietnia do lipca 1943 roku. Wellington jest w klasycznym malowaniu lotnictwa bombowego RAF – na górze nieregularne pasy ciemnozielono-ziemiste, dół – czarny. Pod kabiną pilota widoczna jest niewielka biało-czerwona szachownica.

*Model i zdjęcia
Mateusz Drożdż*

Dom Krużłów

Rada Dzielnicy III negatywnie zaopiniowała budowę 6-kondygnacyjnego bloku przy ulicy Wileńskiej. Blok ma powstać w miejscu stuletniego domu, który popularnie nazywany jest Domem Krużłów. Nazwa pochodzi od staroprądnickiego rodu. Przeciwno tej inwestycji wystąpili mieszkańcy ulicy Celarowskiej.

Rodzina, która zamieszkuje ten obiekt wystąpiła na drogę sądową w celu przeciwko właścicielowi, który chce dokonać eksmisji lokatorów. Rada Dzielnicy III nie tylko uję-

ła się za lokatorami. Zwróciliśmy również uwagę, iż projektowany budynek ma liczyć 6 kondygnacji, podczas gdy sąsiednie budynki liczą po 4 pietra. Zatem w tym przypadku nie da się zastosować zasady dobrego sąsiedztwa, co wyklucza taką inwestycję.

Dom Kręźłów ma zostać zburzony. To byłaby wielka strata dla naszej Dzielnicy. Ten budynek przypomina o przeszłości tych terenów. Niewiele zachowało się już budowli charakterystycznych dla podmiejskiej zabudowy Krakowa z początków XX wieku. Nasz sprzeciw to próba zachowania resztek świadectw historii. W roku 2000 został zniszczony bezpowrotnie Dwórek Detloffów, który stał również przy ulicy Wileńskiej. W

tej części dzielnicy jeśli dojdzie do zniszczenia Domu Krużłów, nie zostanie nic co by świadczyło, iż ta część Krakowa ma ciekawą przeszłość.

Planowany blok ma mieć 6 kondygnacji (ponad 19 m wysokości). Na parterze będą usytuowane obiekty handlowe. Pod ziemią znajdują się garaże. Obszarem zabudowy to 315 m kw.

Mieszkańcy złożyli ponad 300 podpisów do Prezydenta Miasta Krakowa z prośbą o ratowanie budynku.

Paweł Sularz

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy III

Segregujmy odpady!

W lipcu 2000 roku stanęło w Krakowie 150 kompletów pojemników, do których można wyrzucać odpady nadające się do przetworzenia. Kolorowe pojemniki na papier, metal, szkło i butelki możemy znaleźć niemal na każdej ulicy. Od tego czasu minęło 6 lat, a jednak wydaje mi się, że nasza świadomość ekologiczna jest ciągle zbyt mała.

Z przykrością muszę stwierdzić, że ludzie są zbyt wygodni i traktują surowce wtórne jako odpad, który wyrzuca się do śmieci. A czy ktoś z nas pomyślał choć przez chwilę, ile z tych surowców, które przed chwilą wyrzuciliśmy mogło być przetworzone? Ile z tych surowców dostanie się do ziemi – zanieczyszczając ją? Z moich osobistych obserwacji muszę stwierdzić, że w dzisiejszym świecie raczej mało kto przejmuje się sprawami ekologii i nie zwraca uwagi gdzie jaki śmieć trafia.

Przeciętny Polak produkuje około 340 kg śmieci rocznie, z tego przetwarza się tylko 4 kg. Reszta trafia na wysypiska. Natomiast ponad 70% zawartości naszego kosza to surowce wtórne, które można odzyskać oraz surowce organiczne, które można kompostować. Co piąty śmieć w naszym koszu to opakowanie.

Jeśli chodzi o segregację, Polska jest ciągle daleko z tyłu za krajami Europy Zachodniej. Ludzie na Zachodzie nie wyobrażają sobie życia bez segregacji. W Zachodniej Europie ekologia to bardzo modny temat. Ludzie myślą, co zrobić, aby nie zatruwać środowiska.

Oprócz śmieci obowiązkowo segreguje się tam stare ubrania, zużyte baterie a nawet igły od zużytych strzykawek.

Aż trudno sobie wyobrazić, że wyrzucone w ciągu roku butelki z politereftenu (PET) ustawione jedna na drugiej – jak wylczyli Anglicy utworzą wieżę o wysokości 28 mln km. To 73 – krotna odległość Ziemia – Księżyc!

Wielokrotnie byłam świadkiem sytuacji, kiedy sprzedawczyni ze sklepu na moim

osiedlu wynosiła mnóstwo kartonowych opakowań do zwykłego kontenera na śmieci, kiedy w międzyczasie dwadzieścia kroków dalej stoją kolorowe pojemniki do segregacji surowców.

To naprawdę bardzo przykre, że człowieka nie stać nawet na taki wysiłek. Ja ze swojej strony zachęcam i gorąco Państwa namawiam do segregowania odpadów. Naprawdę tak niewiele trzeba, żeby ocalić cząstkę Ziemi i pozostawić coś dla naszych wnuków. Naprawdę, wystarczy tylko chcieć!!!

Agnieszka Wałach
Radna Dzielnicy III

Poniżej zamieszczam informację dotyczącą segregacji – co i gdzie należy wyrzucać. Mam nadzieję, że ułatwi to Państwu segregowanie odpadów.

Co gdzie wyrzucamy - zasady zbiórki selektywnej

Podstawową zasadą dotyczącą wszystkich segregowanych przez nas opakowań jest - ZGNIATANIE! Nie tworzymy sztucznego przepełnienia pojemników!

1. Papier - pojemnik niebieski

Do pojemników na papier można wrzucać:

- * gazety, książki i inny papier
- * tekturę, worki papierowe, ścinki drukarskie,
- * opakowania wielomateriałowe typu Tetra-Pak (kartony po płynnej żywności) - powinny być opróżnione.

Do pojemników na makulaturę nie można wrzucać:

- * opakowań z jakąkolwiek zawartością
- * lakierowanego lub foliowanego papieru z folderów reklamowych
- * tapet, kalek
- * zatłuszczonego papieru

Bardzo ważne jest, żeby makulatura nie była mokra - wilgotność to bardzo istotny parametr określający jej jakość. Dobrze jest też zadbać o to, żeby razem z papierem nie trafiły do pojemnika żadne zanieczyszczenia mechaniczne takie jak np.: metale, szkło, tekstylia, piasek itp., chemiczne - takie jak np.: kleje, farby czy mikrobiologiczne np. pleśń, grzyby.

2. Szkło bezbarwne - pojemnik biały, szkło kolorowe - pojemnik zielony

Do pojemników na szkło można wrzucać szkło opakowaniowe:

- * butelki szklane,
- * słoiki

Nie można wrzucać:

- * szkła płaskiego (szyby okienne i samochodowe, szkła zbrojonego, lustera, które mają inną temperaturę topnienia od szkła opakowaniowego i nie stopią się razem z butelkami i słoikami)
- * szklanek, kieliszków, szkła kryształowego, naczyń żaroodpornych,
- * ceramiki (fajans, porcelana, naczynia typu arco, doniczki, miski, talerze),
- * żarówek, świetlówek, kineskopów,
- * szklanych opakowań farmaceutycznych i chemicznych z jakąkolwiek pozostałością zawartości

Dokładne mycie szkła z resztek żywności przed wrzuceniem do pojemnika nie jest konieczne, to samo dotyczy etykiet czy resztek zamknięć. Instalacje do czyszczenia stłuczki w hutach szkła poradzą sobie z "wyłapaniem" takich zanieczyszczeń.

3. Tworzywa sztuczne, metale - pojemnik żółty

Do pojemników na plastik i metale można wrzucać:

- * puste butelki plastikowe po różnych napojach (np. typu PET),
- * puste butelki plastikowe po kosmetykach i środkach czystości (np.: po szamponach, płynach)
- * plastikowe opakowania po żywności (np.: kubki po jogurtach, margarynach)
- * folie i torebki z tworzyw sztucznych,
- * czyste kanistry plastikowe
- * opakowania stalowe i aluminiowych (puszki, pudełka, pojemniki po aerozolu, folie itp.

Nie można wrzucać:

- * tworzyw sztucznych pochodzenia medycznego, mokrych folii,
- * opakowań i butelek po olejach i smarach, puszek i pojemników po farbach i lakierach
- * opakowań po środkach chwastobójczych i owadobójczych.

Podobnie jak w przypadku szkła mycie surowców nie jest konieczne - ważne żeby były względnie czyste, ale drobne zanieczyszczenia zawartością im nie zaszkodzą.

Raz jeszcze zachęcam Państwa do odbioru wysiłku!

Źródło: <http://www.recyklng.pl/news.php?id=983>